Chodzi o to, aby nie przystępować do modlitwy jak do jakiejś innej rzeczy, którą mamy zrobić w ciągu dnia; w tym krótkim zatrzymaniu się na progu modlitwy zdajemy sobie sprawę z wielkości Tego, do którego przychodzimy. Uświadamiamy sobie, że idziemy na spotkanie z Osobą – Panem Wszechświata, który żyje! Uświadamiamy sobie, że nie jest On ani jakimś martwym przedmiotem, ani „kolegą", ani też moim lustrem! Jest On Inny, jest Panem! Jest Bogiem, – Ojcem –Synem –Duchem. Jest także moim Przyjacielem… On zawsze jako pierwszy „patrzy na mnie", a ja spotykam się z Jego spojrzeniem. Staram się zatem zebrać w jedno całe moje jestestwo i skoncentrować się właśnie na Nim, na Bogu.

Cały wpis na blogu Krzysztofa Osucha SJ - TUTAJ

Zbyszek